

Patrycja MIKULSKA

## PRZYJAŹŃ – ŹRÓDŁO PRZEMIANY

Książka Michała Herera *Pochwała przyjaźni*<sup>1</sup> wydaje się wpisywać w nurt refleksji skupiającej się na sprawach „mniejszych”<sup>2</sup> – na tym, co związane jest z codziennością, co bywa niezauważane lub niedoceniane, a także zwykle nie podlega instytucjonalizacji. W kontekście fundamentalnego kryzysu wspólnoty, który – jak pisze Herer – stanowi „jeden z podstawowych składników nowoczesności” (s. 11), przyjaźń wydaje się właśnie czymś „mniejszym” i faktycznie tak jest w nowoczesnych społeczeństwach traktowana:

<sup>1</sup> Michał H e r e r, *Pochwała przyjaźni*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2017, ss. 116. Pozycja ta obejmuje esej (s. 11-102), za który autor otrzymał w roku 2016 główną nagrodę w konkursie ogłoszonym przez Fundację na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, oraz napisane specjalnie do omawianej publikacji *Posłowie* (s. 103-113), w którym autor odnosi się do kwestii pominiętych lub niedostatecznie omówionych w pracy konkursowej. Temat tej edycji konkursu brzmiał „Pomyśleć wspólnotę”. Uzasadnienie werdyktu jury konkursowego można znaleźć na stronie Fundacji na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi (zob. *Michał Herer laureatem IV edycji konkursu*, <http://www.barbaraskarga.org/content/michal-herer-laureatem-iv-edycji-konkursu>).

<sup>2</sup> Zob. np. P. D o m e r a c k i, M. J a r a n o w s k i, M. T. Z d r e n k a, *Sześć cnót mniejszych*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2012.

„Powiernictwo w sprawach sercowych, przyjaźń naśladowująca relację miłosną, wspólnota walki – z pewnością nie jest to wyczerpujący katalog nowoczesnych i współczesnych postaci przyjaźni. Można jednak traktować je jako formy symptomatyczne. Łączy je to, że pojawiają się w przestrzeni zdominowanej przez ideę miłości romantycznej i stanowią, każda na swój sposób, jej dopełnienie bądź kompensację związanych z nią niepokojów” (s. 49).

W swoim esej autor zachęca do przezwyciężenia – zarówno przez refleksję, jak i w praktyce – pojmowania przyjaźni jako relacji drugorzędnej i w pewnym sensie zastępczej, uważa bowiem, że może ona odegrać kluczową rolę w pokonywaniu obecnego kryzysu: „Aby wykształcić nowe formy wspólnego życia, potrzebujemy odnowienia *kultury przyjaźni*. Ani rodzina, ani wspólnota narodowa, ani nawet społeczeństwo obywatelskie same w sobie nie wystarczają jako przeciwwaga dla nowoczesnej (albo późnokapitalistycznej) anomii” (s. 21n.).

Chociaż autor pisze o odnowieniu (a w innym miejscu o ożywieniu – por. s. 36) *kultury przyjaźni*, nie oznacza to, że wskazuje jakiś jej miniony „złoty wiek” ani że wzywa do przeniesienia praktykowanych wówczas form przyjaźni do dzisiejszych czasów: „Ostatecznie należałoby chyba w ogóle zrezygnować z poszukiwania za wszelką cenę jakiejś epoki wzor-

cowej, w której kultura przyjaźni kwitła bez przeszkód, a zarazem ukazać bardziej zróżnicowany obraz świata nowoczesnego, z którego nigdy do końca nie znikają ani praktyki, ani teorie przyjaźni. Innymi słowy: myśleć o różnych epokach historycznych nie w kategoriach utraconego ideału lub – przeciwnie – upadku, lecz wydobywać odmienne sposoby problematyzowania i praktykowania przyjaźni” (s. 32).

W tym duchu należałoby też – zdaniem Herera – badać dzieje przyjaźni, jednocześnie podkreślając jej doniosłość: „Pewne fragmenty historii przyjaźni na Zachodzie już istnieją, inne dopiero zostaną napisane. Owej historii trzeba jednak także przydać filozoficznego ciężaru, niekoniecznie, a w każdym razie nie tylko poprzez wyeksponowanie dziejów idei czy pojęcia przyjaźni (z punktami zwrotnymi w pismach Platona, Arystotelesa, Cycerona, Kasjana, św. Tomasza, Montaigne’a, Kanta, Nietzschego i Derridy), ale przede wszystkim przez wpisanie jej w logikę szerszych procesów historycznych i kulturowych, a wreszcie przez jej powiązanie z filozoficzną refleksją na temat naszej współczesności” (s. 35n.). W *Pochwale przyjaźni* autor podejmuje próbę ukazania, w jakim kierunku mogłaby zmierzać taka refleksja o przyjaźni.

Po z konieczności bardzo skrótownym zarysie historii idei przyjaźni, Herer proponuje przemyślenie natury i źródeł dzisiejszego kryzysu życia wspólnego, który wyraża się między innymi w kulturze – jak pisze – „egoizmu i prywatnej korzyści za wszelką cenę” (s. 84), naznaczonej dychotomiami tego, co „swoje” i tego, co obce, a także sfery prywatnej i publicznej. Przedstawiona w *Pochwale przyjaźni* diagnoza współczesności czerpie z koncepcji autorów o inspiracji psychoanalitycznej: Jacquesa Lacana, Félixu Guattariego i Gillesa Deleuze’a, a także Karen Horney, Ericha Fromma i Wilhelma Reicha. Autor wskazuje, że u źródeł kryzysu znajduje

się neurotyczność osobowości dzisiejszego człowieka („Nawet jeśli nie każda osobowość jest neurotyczna, z pewnością taka jest osobowość naszych czasów” – s. 44), będąca przyczyną zamkniętego, kompulsywnego i opresyjnego charakteru obecnych form życia wspólnego. Współczesne relacje powstają bowiem, zdaniem Herera, jako środek kompensacji braków doświadczanych przez tworzące je podmioty i uśmierzenia przeżywanego przez nie lęków.

W takim właśnie kontekście umiejscawia autor przyjaźń: „Jedną z najbardziej interesujących – z filozoficznego punktu widzenia – właściwości przyjaźni jest [...] to, że choć nie da się jej utożsamić ani z miłością, ani z braterstwem czy współnictwem politycznym, żadna z tych (i wielu innych) relacji nie obywa się bez pewnej jej dozy; co więcej: to przyjaźń sprawia, że inne typy relacji stają się coraz bardziej produktywne, a mniej ograniczające, zamknięte, toksyczne” (s. 22).

W ujęciu Herera przyjaźń nie jest po prostu jedną ze znanych, „empirycznych” form życia razem, którą można by ułożyć na tej samej płaszczyźnie, co pozostałe, może bowiem istnieć niejako w ich obrębie. Z drugiej strony – i w tym między innymi upatruje autor związany z przyjaźnią potencjał wywoływania zmiany – również przekracza i niejako relatywizuje tworzone przez nie ramy i niełatwo poddaje się kontroli społecznej.

Eksplikując swoje rozumienie przyjaźni, autor sięga między innymi do idei myślicieli takich, jak Arystoteles, Roland Barthes, Anthony Giddens, Jacques Derrida i Edward Abramowski.

W gronie tym Arystoteles zajmuje – by tak rzec – miejsce honorowe. Występuje nie tylko jako klasyk filozoficznej refleksji o przyjaźni, lecz jako swoisty „patron” całego eseju i – jak pisze Herer – „poniekąd autorytet *par excellence*” (s. 73). Na niego właśnie powołuje się autor, gdy postuluje

je – jak się wydaje kluczowe dla swojego wyводу – ujęcie przyjaźni jako relacji opartej nie na „logice braku” (s. 61), lecz na „logice nadmiaru” (tamże).

Z myśli Barthesa Herer przywołuje pojęcie idiorytmii, wyobrażenie „paradoksalnej wspólnoty opartej na dystansie i przez to pozwalającej na zachowanie «własnego rytmu»” (s. 13n., por. s. 62n.). Cytuje także Giddensa model tak zwanej czystej relacji – związku, w którym najistotniejszym elementem jest autonomia rozumiana jako autorefleksja i samostanowienie partnerów i który służy samorealizacji każdego z nich. Derrida okazuje się pomocny w przybliżeniu właściwego sensu przyjaźni poprzez swoje specyficzne rozumienie demokracji (czy też hiperdemokracji) (por. s. 80), a Abramowski – poprzez ideę kooperatywności, czyli „współdziałania przyjaźni ludzkich” (s. 83).

Ostatecznie Herer definiuje przyjaźń jako „poszanowanie, ale nie tożsamości, lecz autonomii innego” (s. 88), które „przyznaje mu prawo do stania się kimś innym, niż jest, widzi w nim zawsze więcej niż to, co da się sprowadzić do bycia «muzulmaninem», «prawicowcem», «kobietą» itd.” (tamże), oraz jako „silną relację afektywną opartą na poszanowaniu autonomii i dystansu” (s. 96). Proponuje również rozszerzenie przyjaźni na odniesienie do świata przyrody, rozumienia jej jako relacji kosmicznej. Przyjaźń tak pojmowana „tworzy połączenia albo układy elementów (mogą to być jednostki, grupy, gatunki itp.), z których żaden nie zajmuje pozycji dominującej” (tamże). „Wszelki przyjaźni to nieskończoność połączeń, nieskończona przestrzeń mieszania się bytów, nieoznaczająca jednak homogeniczności – dokładnie tak samo jak społeczeństwo przyjaciół miesza, nie ujednociając, a intymny związek oparty na przyjaźni łączy, nie prowadząc do stopienia się i utraty autonomii” (tamże).

Wydaje się, że tym, co opisuje Michał Herer w końcowej części *Pochwały*

*przyjaźni*, jest nie tyle określona forma wspólnego życia, typ wspólnoty, czy sposób odnoszenia się do różnie rozumianych „innych”, ile zasada tworzenia i funkcjonowania takich wspólnot i odniesień. Autor eseju, a wraz z nim jego czytelnik, przebywa intelektualną drogę od pojmowania przyjaźni jako określonego rodzaju związków, w naszej kulturze niedocenianych, mających charakter instrumentalny lub zastępczy, po ujęcie przyjaźni niemal jako kosmicznej zasady relacji między bytami. Jest to droga, prowadząca od socjologicznego opisu ku metafizyce – nie jest to oczywiście metafizyka w klasycznym sensie tego słowa, lecz próba ujęcia rzeczywistości jako całości i wskazania jej najogólniejszych zasad (por. np. s. 96). Wydaje się, że spostrzeżenie Herera: „Dla Derridy uwikłanie filozoficznego dyskursu o przyjaźni w «etnocentryzm», myślenie w kategoriach tego, co własne, jest ostatecznie nieuniknione, tak jak nieuniknione jest uwikłanie myślenia w metafizykę” (s. 82), można odnieść do jego własnej refleksji. Można by też zastanawiać się – nieco przekształcając cytowaną uwagę – nad nieuchronnym uwikłaniem dyskursu o przyjaźni w metafizykę, a nawet nad przynależnością określonej wizji przyjaźni do odpowiedniej wizji świata jako całości.

Zanim jednak autor doprowadzi czytelnika niejako na próg refleksji metafizycznej, zaprasza go do refleksji nad rzeczywistością społeczną i wzywa do podjęcia wysiłku jej przekształcania. Chociaż omawiany esej stanowi odpowiedź na wyzwania współczesności, rozważania w nim zawarte mają szeroki rozmach filozoficzny, opierają się na założeniu istotnej zmienności relacji między ludźmi i instytucji społecznych (por. s. 111), przekonaniu, że jesteśmy świadkami istotnej przemiany kulturowej i antropologicznej (por. s. 109) oraz że – chociaż w pełni przemiany tej nie rozumiemy – możemy na nią jednak wywierać wpływ.

Stanowi to o w pewnej mierze optymistycznym wydźwięku całości książki, pomimo bardzo krytycznej diagnozy kondycji naszych społeczeństw. I chociaż miejscami książka sprawia wrażenie swego rodzaju manifestu, nie wzywa do zmian rewolucyjnych, do społecznych przewrotów na wielką skalę, lecz do indywidualnego wysiłku. Z jednej strony zachęca do wprowadzania praktyki przyjaźni do istniejących form życia wspólnotowego i czynienia go w ten sposób wznioślejszym, z drugiej – do eksperymentowania „z formami jakiegoś innego, nowego życia” (s. 98). Przemiany społeczne uważa autor za możliwe, gdyż – inaczej niż niektórzy przywoływani przez niego myśliciele – nie sądzi, że neurotyczność jest nieusuwalną cechą pragniącego podstawę ludzkich relacji („Być może do pomyślenia byłby afekt niefunkcjonujący zgodnie z prawami *désir*” – s. 109). Zagrożenie dla rozwoju kultury przyjaźni dostrzega natomiast we wzrastającym narcyzmie współczesnego człowieka (por. s. 113), tematu tego jednak nie rozwija.

*Pochwała przyjaźni* ma formę krótkiego eseju i jako taka pozostawia niedosyt: jej temat i sposób jego potraktowania niejako rozsadzają ramy niezbyt obszernego tekstu – z czego autor zresztą zdaje sobie sprawę (por. s. 108). Ów niedosyt może być jednak odczuciem ostatecznie pozytywnym, wciąga bowiem czytelnika w dialog z autorem (należy dodać, że dialog ten ułatwiony został przez jego sprawność pisarską i umiejętność przystępnego wyjaśniania zaawansowanych teoretycznie kwestii).

W moim przypadku ta wewnętrzna dyskusja naznaczona była na przemian zgodą i sprzeciwem, a dotyczyły one nie tylko kwestii, które można próbować rozstrzygnąć za pomocą racjonalnej argumentacji, lecz także spraw, które pozostają przedmiotem wiary lub nadziei. Niezależnie od sporów, które wewnętrznie prowadziłam z samym autorem, a także z jego teoretycznymi sprzymierzeńcami, jego wizja kultury przyjaźni, która niejako od wewnątrz zmienia istniejące relacje, wydaje mi się przekonująca. Wizja ta pozostawia wiele miejsca na poszukiwanie – bez lęku i przymusu – sposobów dobrego życia, poszukiwania znaczenia tego, co Arystoteles nazwałby zapewne eudajmonią. Wizja ta podkreśla także bezinteresowność związków z innymi, konieczność rezygnacji z podporządkowywania ich sobie (albo podporządkowania się im), a postulowany dystans wobec innych może również pomóc w ich poznaniu – poznaniu, by tak rzec, obiektywnym, niezrelatywizowanym do naszych potrzeb i pragnień. Czytając książkę Herera, myślałam nie tylko o bliskości jego idei przyjaźni pojęciu miłości wskazywanemu przez filozofię personalistyczną jako właściwy sposób wzajemnego odnoszenia się do siebie osób (nie miłości romantycznej, poddanej przez autora krytyce). Oczywiście koncepcje te dzieli, mówiąc skrótowo, związana z nimi metafizyka. Ja jednak myślałam o pewnym podobieństwie praktycznym – o tym, jakiej ascezy wymaga zarówno praktyka przyjaźni w sensie Herera, jak i praktyka miłości w sensie personalistów.